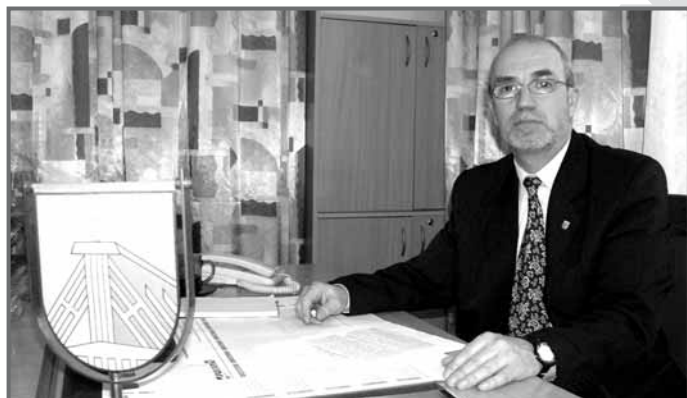


TO MIASTO MA SWÓJ CHARAKTER

W pierwszym dniu urzędowania z Marianem Ogrodowskim - wiceburmistrzem Ciechocinka, ciechocinianinem od urodzenia, o planach, zadaniach i ochronie środowiska rozmawiał Jakub Giza.



Marian Ogrodowski - lat 50, żonaty, dwoje dzieci, absolwent SGGW w Warszawie, studia podyplomowe na Politechnice Warszawskiej oraz ATR Bydgoszcz „administracja i zarządzanie”, biegły z zakresu ochrony środowiska. 25 lat związany zawodowo z administracją

- Panie Burmistrzu, 25 lat pracy w administracji robi wrażenie, jak rozpoczęła się Pana droga zawodowa?

- Po zakończeniu studiów 2 lata pracowałem w Urzędzie Gminy w Raciążku, kolejne 15 lat w Urzędzie Wojewódzkim we Włocławku - miejsce, które ukształtowało mój pogląd na funkcjonowanie administracji i zakres jej działania. Zgodnie ze swoim wykształceniem zajmowałem się tam gospodarką wodną. Ostatnie 8 lat to Starostwo powiatowe w Aleksandrowie Kujawskim, gdzie pełniłem funkcję kierownika Wydziału Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a w ostatnim okresie naczelnika Wydziału Geodezji, Rolnictwa i Ochrony Środowiska.

- Przez cały ten czas mieszkał Pan w Ciechocinku?

- Tak, do tej pory mieszkam na ulicy, na której się urodziłem. Jedynie okres studiów oderwał mnie od miasta. Poza tym moja rodzina pochodzi z Kujaw, z okolic Ciechocinka.

- Jak przyjął pan propozycję objęcia funkcji wiceburmistrza Ciechocinka?

- Na pewno było to dla mnie zaskoczenie, bo nie było wcześniejszych sygnałów, czy rozmów na ten temat, które sprawiłyby, że przygotowywałbym się do tej funkcji. Jest też dużym wyzwaniem, dlatego że miasto ma swoją specyfikę, swój charakter, w związku z tym wiele elementów łączących się zaspokojeniem potrzeb mieszkańców często mijają się z potrzebami kuracjuszy i odwrotnie. Istota połączenia tych dwóch elementów, tak żeby nam się tu dobrze żyło, a jednocześnie ludzie chcieli do Ciechocinka przyjeżdżać, w nim odpoczywać i inwestować.

- Zajmuje się Pan ochroną środowiska, jak Ciecho-

ciniek radzi sobie z tą kwestią?

- Ochrona środowiska to bardzo szerokie zagadnienie związane z po pierwsze z kwestiami porządkowymi, po drugie w największej części z ochroną wód i powietrza. W tej kwestii miasto dobrą infrastrukturę. Oczyszczalnia ścieków, która przejmuje praktycznie wszystkie ścieki z obszaru miasta. Infrastruktura związana z gospodarką gazowniczą, która pozwala na wykorzystanie gazu, oczywiście pozostaje kwestia zasobności portfeli mieszkańców, którzy wybierają często bardziej szkodliwe lecz tańsze formy ogrzania domów. Dużym zadaniem jest też porządkowanie zieleni miejskiej, bo musimy pamiętać, że drzewa też nie są wieczne.

- W programie wyborczym znalazł się punkt dotyczący rewitalizacji parków, co w tej kwestii należałoby zrobić?

- Dużo pracy czeka nas w parku Tysiąclecia oraz Tężyńskim. Niezbędne do planowania zmian w zakresie przyrody jest przygotowanie urbanistyczne. Musimy tak konstruować program nowych nasadzeń oraz dbania o zielen, która już istnieje żeby stworzyć, aby gwarantował on odpowiednią ilość terenów zielonych. Zakładając, że zwiększać będzie się liczba mieszkańców i odwiedzających miasto kuracjuszy, ilość parków powinna zwiększać się proporcjonalnie wraz ze wzrostem osób przebywających w Ciechocinku. Być może zaistnieje konieczność pozostawienia miejsca na założenie kolejnego parku. Zebyśmy się nie zabudowali i nie mieli gdzie wypoczywać.

- Przed Panem „minimum” cztery lata na stanowisku. Jakie będą priorytety działania w trakcie kadencji 2006 - 2010?

- Z pewnością będą to te zadania, które zaakceptuje Rada Miejska. Myślę, że doradztwo i dyskusja pozwolą na realizację programów związanych z poprawą gospodarki ściekowej, która w części pozostaje do uregulowania. Z infrastrukturą drogową, wymagającą po dotychczasowych inwestycjach poprawy stanu nawierzchni oraz zadania związane z rewitalizacją parków.

- Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok, czego możemy życzyć z tej okazji oraz na okres tej kadencji i czego nowy wiceburmistrz życzy mieszkańcom Ciechocinka i czytelnikom „Zdroju Ciechocińskiego”?

- Sobie przede wszystkim wytrwałości w zadaniach, o których wspomnieliśmy. A mieszkańcom życzę zdrowia, pogody ducha, dobrego nastroju, satysfakcji z pracy i zarobków.

- My także przyłączamy się do tych życzeń. Dziękuję bardzo za rozmowę.

STAN WOJENNY - 25 LAT

Mam napisać, jakie refleksje budzi we mnie rocznica stanu wojennego, jak wspominam tamten grudzień. Długo się nad tym zastanawiałam, bo wspomnienia owszem, mam i to bardzo żywe, wręcz niezapomniane.

Ale powiedzieć, że 13 grudnia 1981 roku nie było w telewizji „Teleranka”, że był spory mróz i mnóstwo śniegu, że na ulicach wozy opancerzone, milicja, żołnierze i koksownicy, że trzy osoby rozmawiające ze sobą w miejscu publicznym - to nielegalne zgromadzenia, za które groził wyrok, że to dziesiątki osób wyciągniętych z domów i wywiezionych w niewiadomym kierunku (może wschodnim - dalekowschodnim) - można to wszystko powiedzieć, ale jakoś trąci truizmem.

W tym roku ogłoszenie stanu wojennego wspomniano szczególnie w telewizji publicznej - filmy, rozmowy, koncerty, Prezydent, orderzy itd., itp. Obejrzałam chyba wszystko od dechy do dechy i cóż mnie zastanowiło. Ano to, że jakoś nie widziałam kobiet; chyba jedna odznaczona przez Prezydenta, kilka pań wspomnianych, jak to Służba Bezpieczeństwa zabierała im z domów mężów, synów, czy ojców. I to chyba tyle.

A było nas setki, jeśli nie tysiące. Setki internowanych, skazanych, działających w podziemiu.

To przecież nikt inny, jak kobieta - Ewa Kubasiewicz z Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni otrzymała najwyższy wyrok w stanie wojennym - 10 lat więzienia. I to właśnie ona została ogłoszona przez Amnesty International więźniem politycznym 1982 roku. To dziesiątki kobiet nieraz samotnych matek, które nie zawahały się, nie schowały głowy w piasek; to one przeżywały niesamowity dramat rozłąki z dziećmi, wielokrotnie wykorzystywanymi przez SB jako swoista karta przetargowa: „albo podpiszesz lojalną, pójdziesz na współpracę, albo już nigdy ich nie zobaczysz”. To młode dziewczyny - licealistki, członkinie Ruchu Młodej Polski z Gdańska. Zakuwane w trakcie lekcji w kajdanki i wywlekane ze szkoły, a potem skazywane

na więzienie. To dziesiątki kobiet, które działały w podziemnych strukturach, które zastąpiły aresztowanych i internowanych kolegów i niejednokrotnie stawały się „mózgiem” podziemia.

Ale w naszym kraju zawsze był, jest i pewnie będzie podział ról - na męskie i kobiece. Rycerz, bohater, żołnierz - to rola przypisana mężczyźnie. Jakaś tam Emilia Plater to tylko wyjątek potwierdzający regułę. A kobieta - ma czekać, ewentualnie podążać na Sybir za swym skazanym bohaterem.

Wszak także Wojciech młynarski napisał: „bo męska rzecz być daleko, a kobieca wiernie czekać.” Z tym problemem nie potrafił sobie poradzić nawet tak wspaniały ruch, jaki była przed 25 laty „Solidarność”. Gdzieś powiedziała prof. Maria Janion: „gdy „Solidarność” stawała się władzą - męską władzą - coraz bardziej zapominała o kobietach. Demokracja w Polsce okazała się demokracją rodzaju męskiego”.

Jadwiga Pietrusa

KURORT

24h TAXI

9484

054 283 22 22

www.kurorttaxi.ciechocinek.biz

■ 10 kurs - gratis*
■ dojazd bezpłatny*

*tylko w granicach administracyjnych miasta Ciechocinka

SANATORIUM JULIANÓWKA ZAPRASZA NA NOWO OTWARTY BASEN

posiadający ultranowoczesny system, który poprzez wyładowania ozonkowe olejków eterycznych sosny i świerku tworzy w hali basenowej niepowtarzalną atmosferę lasu po burzy
Po przyjemnym wysiłku proponujemy miły odpoczynek w grocie solnej lub przy tężni



Zapraszamy od poniedziałku do piątku w godz. 14.00 - 20.00
soboty i niedziele 10.00 - 20.00

cena 10 zł - 1h, dzieci do lat 7, emeryci i renciści 5 zł - 1h
karnet 5 wejść + 1 gratis, karnet 10 wejść + 2 gratis

ul. Widok 10 wejście od strony Kawiarni „Uroczą”
www.julianówka.pl